

Z Tuskobusu widać lepiej?

21 września 2011

Premier Tusk i jego ministrowie przez ostatnie 3 tygodnie jakie pozostały do dnia wyborów parlamentarnych mają jeździć po kraju, aby dyskutować z Polakami o ich codziennych problemach ale także jak sądzę aby chwalić się inwestycjami, które zrealizowały samorządy bo tych zakończonych, rządowych, jak na lekarstwo.

Zakładając, że koszty związane z tymi wojażami pokrywa komitet wyborczy Platformy, i że Premier Tusk przez 3 tygodnie nie musi się zajmować sprawami państwa, a chce prowadzić kampanię wyborczą Platformy, zastanawiam się co te podróże mają rządzącym przynieść?

Zapewne też te wizyty Premiera w terenie zostaną lepiej przygotowane niż słynna już wizyta u poszkodowanych rolników uprawiających paprykę w miejscowości Sady Kolonia w województwie mazowieckim.

Wtedy aż 6 urzędniczek z Kancelarii Premiera , służby wojewody mazowieckiego, a także miejscowego wójta i główny doradca od PR-u Igor Ostachowicz przygotowali wizytę tak ,że wyglądała „jak zapięta na ostatni guzik”. Do domu rolników, których odwiedził Premier Tusk dostarczono kanapki, winogrona, banany i dwa rodzaje ciast, tak że nawet on był zaskoczony wystawnością przyjęcia.

Ale niespodziewanie wkroczył przed ustawione kamery zaprzyjaźnionych telewizji poszkodowany rolnik z sąsiedniej gminy Stanisław Kowalczyk i „ustawka” dla mediów się nie udała, co więcej musiały one transmitować spotkanie Premiera z rolnikiem, który zrobił wiatrak z szefa rządu.

Tuska ledwo ewakuowano z rozgorączkowanego tłumu poszkodowanych rolników i żeby go później udobruchać przedstawiono mu następującą wersję tych wydarzeń, „że ten

atak na niego przypuścił chory z nienawiści do Platformy „paprykarz” nasłany przez PiS”. I to wyjaśnienie zostało przyjęte ze zrozumieniem.

Już przebieg pierwszego dnia wizyty w województwie kujawsko-pomorskim w miejscowości Chełmża potwierdza, że teraz przez kordon policji, ochroniarzy, zaprzyjaźnionych dziennikarzy i lokalnych działaczy Platformy, żaden „Staszek” się nie prześliźnie.

Tusk po wyjściu z autobusu wprawdzie rozmawia ze zwykłymi ludźmi, którzy nawet zadają drażliwe pytanie „jak żyć?” ale są to obywatele starannie „wyselekcjonowani” aby nie byli zbyt uciążliwi, dla pochylającego się nad nimi z troską Pana Premiera.

Już jednak wizyta w Chełmży nie należała do przyjemnych ,bo na rynku pojawiła się grupa kibiców miejscowego klubu piłkarskiego, którzy mieli kilka transparentów z hasłami z których „Tusk matole twój rząd obalą kibole”, należało do najłagodniejszych.

Nie wiadomo czy tego rodzaju wizyty kibiców się nie nasilą w kolejnych miastach i miasteczkach postoju autobusu Premiera, bo wtedy wizyty mogą się zakończyć szybciej niż się zaczęły.

W oczywisty sposób z tego objazdu autobusem Polski, Tusk niczego nowego o tym co się dzieje w Polsce na pewno się nie dowie ale on przecież niczego dowiedzieć się nie chce.

Wie ,że uczestniczy tylko i wyłącznie w PR-owskiej akcji, która ma zamieszać w głowach Polaków , po raz kolejny ich odszukać, a być może znowu uda się pozyskać ich głosy w nadchodzących wyborach.

Jakiś czas temu Prezydent Komorowski udając się helikopterem na dożynki w Spale, po wylądowaniu mówił, że z lotu ptaka lepiej widać problemy polskiej wsi, teraz Premier Tusk wybierając do przemieszczania się po Polsce autobus, sugeruje

że to właśnie z tego pojazdu najlepiej widać problemy Polaków.

Zwykli ludzie doskonale wiedzą, że rządzące przez 4 ostatnie lata Platforma i PSL pochylali się nad ich problemami latając samolotami , helikopterami, przemieszczając się ekspresami i szybkimi samochodami.

Przez ostatnie 20 dni będą do nich przyjeżdżać tylko po ich głosy. Jeżeli je uzyskają to w tych miejscach pojawią się znowu ale dopiero przed następnymi wyborami.

Autor: Zbigniew Kuźmiuk

Źródło: [Niezależny Serwis Informacyjny](#)